SĘDZIOWIE PZPS

BIULETYN POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH
Nr 21 (3/2021)



W TYM WYDANIU BIULETYNU M.IN.:

WOJCIECH GŁÓD
Wrażenia z kursu dla kandydatów na sędziów międzynarodowych
>>> Czytaj na str. 3-4

NOWI W WS PZPS
Piotr Dudek, Paweł Ignatowicz, Ryszard Dietrich
>>> Czytaj na str. 5-6

TEMAT NUMERU

SPOTKANIE SĘDZIÓW LIG ZAWODOWYCH

W Katowicach odbyło się spotkanie sędziów lig zawodowych, mające na celu standaryzację interpretacji sytuacji meczowych oraz ustalenie spójnego podejścia do sytuacji związanych z wykorzystaniem systemu wideoweryfikacji.

>>> Czytaj na str. 2, 9, 10

Spotkanie sędziów PLS w Katowicach

W sobotę 4.12.2021 r. w Katowicach odbyło się spotkanie sędziów związane z usystematyzowaniem interpretacji sytuacji meczowych oraz ustalenia spójnego podejścia do rozwiązań technicznych (system challenge) wspomagających naszą pracę.



W spotkaniu uczestniczyli wszyscy sędziowie PlusLigi oraz chętni sędziowie TAURON Ligi i TAURON 1 Ligi. Pozostali sędziowie lig zawodowych mieli możliwość uczestnictwa w formie zdalnej. Obecni byli także przedstawiciele PLS S.A., TV Polsat oraz firmy obsługującej system challenge.

Podczas spotkania omówiono następujące zagadnienia:
- przedstawiono wytyczne, a także obszerny materiał wideo, dotyczący jednolitego interpretowania piłek rzuconych oraz jaki sposób odbicia powinien być traktowany jako prawidłowy. Klipy zostały opracowane we współpracy z włoskim wydziałem sędziowskim. Ten sam sposób interpretacji zostanie przedstawiony i wdrożony również w lidze włoskiej. Przygotowane materiały wideo, zostały także udostępnione wszystkim sędziom, a niebawem będą udostępnione w ramach dedykowanego zasobu sieciowego z klipami wideo dla sędziów.

- sprecyzowano sposób przedstawiania obrazu challenge przy sprawdzaniu „piłka w boisku/piłka autowa". Uzgodniono, że w przypadku decyzji „piłka w boisku" pokazywany będzie zatrzymany obraz upadku piłki (jedna klatka), a w przypadku „piłki autowej" będzie pokazywany ruch piłki (ciąg klatek) – taki obraz będzie następnie przekazywany do telewizji i na telebimy, jeśli będą dostępne na hali.

- ustalono sposób współpracy z telewizją Polsat w zakresie procedury challenge. TV nie będzie pokazywać podglądu całej procedury challenge (jak to miało miejsce od początku bieżącego sezonu) i analizowania przez sędziego drugiego wszystkich obrazów na monitorach systemu challenge, a jedynie ostateczny obraz/decyzję dotyczącej oceny przedmiotu challenge.
- poruszono temat bezprzewodowej komunikacji pomiędzy sędziami z jednoczesnym wnioskiem o zaopatrzenie się we własnym zakresie w takowy sprzęt. Aktualny koszt zakupu takiego sprzętu nie jest wysoki a korzyści wynikające z jego używania bardzo wymiernie wpływają na płynność prowadzenia meczu oraz redukcję sytuacji kontrowersyjnych.

Ostatnią częścią spotkania było omówienie zaistniałych, wybranych sytuacji meczowych, sposób ich oceny oraz prawidłowej interpretacji, a także mowy ciała towarzyszącej pracy sędziów podczas meczu.

Uczestnicy spotkania rozjechali się do swoich domów z wytycznymi dotyczącymi oceny odbicia piłki, istotnymi z punktu widzenia utrzymania jednakowego poziomu przez wszystkich sędziów, jak również ustaleniami dot. oceny obrazu challenge. Pozostaje nam tylko szybko i skutecznie wdrożyć je w życie. Życzymy udanej dalszej części sezonu.

MATEUSZ BROŃSKI / MAGDALENA NIEWIAROWSKA

SĘDZIOWIE PZPS

REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

Wydawca biuletynu
Komisja organizacyjna WS PZPS

Szef projektu
Szymon Pindral

Skład i opracowanie graficzne
Wojciech Głód

Teksty
Małgorzata Armknecht, Tomasz Bałabański, Paulina Boś, Mateusz Broński, Marta Ćwiertniewicz, Wojciech Głód, Marek Magiera, Wojciech Maroszek, Magdalena Niewiarowska, Mateusz Rutynowski, Szymon Pindral

Zdjęcie na okładce oraz zdjęcia w biuletynie
Archiwa własne autorów i sędziów, PlusLiga.pl

Kontakt z redakcją
sedziowie@pzps.pl
glodwojciech@gmail.com

Wojciech Głód

ROZMOWA PO UDANYM KURSIE DLA KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH

W dniach 12-20 grudnia w Caorle (Włochy) odbył się Europejski Kurs dla Kandydatów na Sędziów Międzynarodowych, na którym Polskę reprezentował Wojciech Głód. Zapraszamy do lektury rozmowy o wrażeniach z wyjazdu zakończonego sukcesem.



Od lewej: Jarmo Salonen (członek Komisji Sędziowskiej CEV, instruktor kursu), Wojciech Głód, Roberto Maso (prezydent regionalnej federacji Włochy-Veneto), Zorica Bjelić (przewodnicząca Komisji Sędziowskiej CEV, dyrektor kursu).

Paulina Boś: Zacznę tę rozmowę od gratulacji, bo już sam wyjazd na kurs dla kandydatów na sędziów międzynarodowych to spore wyróżnienie. Opowiedz, w jaki sposób przebiegały kwalifikacje krajowe?

Wojciech Głód: Na wstępie bardzo dziękuję za gratulacje. Wewnętrzne kwalifikacje u nas w kraju rozpoczęły się w lipcu, kiedy jeszcze nie były znane żadne szczegóły kursu, oprócz suchej informacji, że takowy ma zostać zorganizowany przez CEV. Na „dzień dobry" wszystko odbyło się dynamicznie – niespodziewany sms od Wojtka Maroszka czy za trzy dni wszyscy możemy się spotkać zdalnie na rozmowie po angielsku. Do niej zaproszeni zostali wszyscy potencjalni kandydaci, spełniający wymogi formalne (m.in. posiadający uprawnienia do sędziowania najwyższej ligi mężczyzn lub kobiet w kraju, nie starsi niż 41 lat, rejestrowani min. 3 razy w ciągu ostatnich 5 lat w CEV, co było rezultatem zdawanych corocznie testów po angielsku na naszych szkoleniach). Grono to liczyło 5 osób. Rozmowa była jawna i otwarta dla wszystkich (każdy kandydat słyszał odpowiedzi pozostałych), a ze strony Wydziału Sędziowskiego przeprowadzali ją z nami Magdalena Niewiarowska, Wojciech Maroszek i Paweł Burkiewicz.

Po spotkaniu otrzymaliśmy mailowo informację o jego rezultatach, w wyniku czego do kolejnego etapu dostało się trzech kandydatów. W tym etapie odbyliśmy pod koniec sierpnia duży egzamin pisemny w siedzibie PZPS w Warszawie, a następnie jeszcze jedną rozmowę ustną w formie online. Na wyniki tego etapu musieliśmy czekać już trochę dłużej, a spowodowane było to brakiem jakichkolwiek konkretów o kursie ze strony europejskiej federacji (m.in. o tym czy kurs w ogóle dojdzie do skutku oraz na ile ewentualnych miejsc może liczyć Polska). Ostatecznie zdecydowano o przekazaniu nam rankingu naszej kolejności wraz z pisemnym uzasadnieniem decyzji oraz poinformowano, że ewentualny udział w kursie uzależniony będzie od ilości miejsc przyznanych przez CEV i powinien uwzględniać wskazaną kolejność kandydatów. Ostatecznie Polska (podobnie jak 21 innych krajów, poza gospodarzami oraz Francją) otrzymała jedno miejsce, w związku z czym to mnie przypadł zaszczyt udziału w kursie we Włoszech.

Bartek Adamczyk opowiadał, że długi czas przygotowywał się w zakresie teoretycznym ucząc się przepisów gry, wytycznych i księgi przypadków. Jak przebiegały Twoje przygotowania?

Pierwszą kwestią było ułożenie życia prywatnego i zawodowego pod kątem ewentualnego udziału w kursie. W związku z tym już w lipcu, nie wiedząc czy w ogóle, a jeśli tak to kiedy dostanę swoją szansę, zrezygnowałem z wszelkich planów wypoczynkowych i oszczędzałem każdy dzień urlopu na ewentualne przygotowania i potencjalny udział w kursie. Przed pierwszą rozmową w ramach polskiej selekcji, o której (jak wspomniałem wyżej) dowiedziałem się 3 dni wcześniej, poszedłem wprost do szefa, poinformowałem o szansie jaka pojawia się na horyzoncie i poprosiłem właśnie o te 3 dni wolnego „od ręki", po to, żeby intensywnie się przygotować na pierwszy, niespodziewany etap, przypomnieć przepisy, wytyczne i casebooka w języku angielskim oraz odbyć kilka dodatkowych konwersacji z lektorem, żeby przywrócić swobodę w rozmowach w języku obcym. Później przebiegało to wszystko spokojniej, niemniej jednak przygotowania toczyły się w dużej mierze „w ciemno". Kurs rozpoczynał się 11 grudnia a potwierdzenie mojego udziału przyszło z CEV dopiero 18 listopada. Wolałem więc przygotowywać się w ciemno, niż później pluć sobie w brodę, że na własne życzenie pozostawiłem sobie niewiele czasu. Nauka, czyli codzienne czytanie przepisów, wytycznych, księgi przypadków, słuchanie audiobooków wyżej wymienionych dokumentów w samochodzie i na słuchawkach, czy pisanie testów które podesłali mi na moją prośbę nasi sędziowie międzynarodowi zaczęły się więc już z początkiem polskiej selekcji, czyli niemal pół roku przed kursem.

Opowiedz nam o tym, jak wyglądał kurs, gdzie się odbywał i ilu uczestników oprócz Ciebie brało w nim udział?

Kurs odbywał się we włoskim mieście Caorle, położonym niedaleko Wenecji, na północy kraju, a zaproszonych do niego zostało 27 osób, którzy na miejscu byli od 11 do 21 grudnia. Na wstępie, każdy kandydat, niezależnie od faktu posiadania szczepienia, zobowiązany był do wykonania testu na COVID-19 jeszcze we własnym kraju, tuż przed przylotem. Mimo to, w recepcji hotelu, w którym odbywał się kurs, czekało na nas na „dzień dobry" stanowisko, na którym lekarz włoskiej federacji przeprowadzał ponownie kolejny, wstępny test. Generowało to wśród uczestników nie mniejszy stres niż sam kurs. W końcu, ewentualny pozytywny (lub fałszywie pozytywny) wynik wykluczyłby kandydata z kursu i zrujnowałby wszelkie marzenia w jednej chwili. Nie chcę myśleć, co musiał czuć jeden z kolegów, który po teście na miejscu usłyszał, że jego „wynik wyszedł nieokreślony, trzeba powtórzyć test". Szczęśliwie, wszyscy finalnie otrzymali rezultat negatywny i mogli przystąpić do kursu.

Czy coś Cię zaskoczyło? Na co zwracali uwagę członkowie komisji kwalifikującej?

Na starcie zaskoczyła mnie Przewodnicząca Europejskiej Komisji Sędziowskiej CEV, Zorica Bjelić. Każdy z uczestników, jeszcze w dniu przylotu, zapraszany był na indywidualną, ok. 15-minutową rozmowę, która miała na celu poznanie siebie oraz poziomu znajomości języka angielskiego i przepisów wśród kandydatów. W trakcie mojej rozmowy Zorica wspomniała, że zdarza jej się oglądać silne ligi, w tym naszą polską. Od słowa do słowa okazało się, że oglądała także mój ostatni mecz, rozgrywany tydzień przed rozpoczęciem kursu. Myślałem, że to czysta kurtuazja z jej strony, do czasu gdy przytoczyła jedną z sytuacji z tego spotkania, o której porozmawialiśmy kilka minut. Byłem mocno zaskoczony, że setki kilometrów od Polski, władze europejskich sędziów rzeczywiście obserwują zmagania nawet naszej TAURON Ligi. Szczęśliwie, omawiana sytuacja miała pozytywny wydźwięk :). Sam kurs był bardzo intensywny. Każdego dnia rozpoczynaliśmy zajęcia ok. 9:00, a kończyliśmy je ok. 20:00. Oprócz wspomnianej rozmowy wstępnej mieliśmy jeszcze jeden, duży egzamin ustny (ja trafiłem na rozmowę z Jarmo Salonenem, który był instruktorem na kursie, oraz Sandy Steelem, członkiem komisji przepisów gry FIVB, który podczas całego kursu łączył się z nami poprzez aplikację Zoom). Do tego łącznie 4 sprawdziany pisemne (2 duże egzaminy oraz 2 mniejsze testy) oraz część praktyczna, w której każdy musiał się zaprezentować na każdej pozycji (Sędzia Pierwszy, Sędzia Drugi, E-scorer, Asystent Sekretarza, Sędzia Liniowy). Członkowie komisji kładli m.in. nacisk na eliminowanie nawyków „krajowych" ze swojego sędziowania, czy płynną pracę jako Sędzia Drugi. Oczywiście, podobnie jak na kursie u Bartka Adamczyka, zaznaczono, że niedopuszczalne jest korzystanie z telefonów komórkowych po wejściu na halę sportową (podczas turnieju obowiązywało to nawet, gdy byliśmy na obiekcie w charakterze widza, obserwując kolegów).



Wszyscy uczestnicy kursu CEV EIRCC 2021 wraz z instruktorami oraz wiceprezydentem włoskiej federacji

Sędziowałeś mecze z arbitrami z różnych krajów. Czy można mówić o stylu sędziowania w kontekście kraju pochodzenia?

Wydaje mi się, że zgodnie z instrukcjami od prowadzących, każdy z sędziów próbował wyeliminować jakieś nawyki, które są stosowane wyłącznie w jego kraju. Dla wielu kursantów nowością było sędziowanie z wykorzystaniem zestawu słuchawkowego (bo wszystkie mecze sędziowaliśmy z Vokkero), czy prowadzenie protokołu elektronicznego. Co ciekawe, dla niektórych (jak np. dla doświadczonych sędziów włoskich, z bardzo silnej ligi) zupełnym debiutem było sędziowanie na linii, co też sprawiło trochę kłopotów. Rzecz jasna, praca w roli sędziów liniowych miała walor pomocniczy i nie była oceniana w takim stopniu jak sędziowanie w charakterze Sędziego Pierwszego czy Drugiego. Mimo to trzeba było być skupionym i skoncentrowanym, bo zdarzało się niektórym usłyszeć konstruktywne uwagi w swoim kierunku, nawet pełniąc tę funkcję ;-).



Wojciech Głód (drugi od prawej) podczas kursu CEV EIRCC 2021 we Włoszech, wraz z sędziami z Rumunii, Belgii oraz Hiszpanii.

Cały pobyt mieliście wypełniony zajęciami i sędziowaniem, czy mieliście czas wolny?

Jak już wspomniałem kurs był bardzo intensywny, a nasz program wypełniony po brzegi. Szczęśliwie czasami, wieczorami, po kolacji, udawało się wygospodarować trochę wolnego czasu na integrację z innymi kursantami. Znalazłem też chwilę, aby zobaczyć plażę i morze oraz samą miejscowość Caorle, która jest bardzo przyjemnym kurortem, nawet o tej porze roku. Dodatkowo trafiłem na czas jarmarku świątecznego. Wszystko wyglądało bardzo okazale.

Ukończyłeś kurs z sukcesem, jak teraz wygląda Twój status?

Zgadza się, kurs szczęśliwie ukończyłem z wynikiem bardzo dobrym, ale muszę podkreślić, że to efekt wysokiego poziomu naszej wewnętrznej selekcji i pozostałych kandydatów starających się o wyjazd. Wiedziałem, że np. bez biegłej znajomości definicji z Przepisów Gry nie mam czego szukać już na naszym, polskim etapie. To zaprocentowało w Caorle, bo pozwoliło mi się czasami wyróżnić, jak w sytuacji, gdy po kilku nieudanych bądź niepełnych odpowiedziach kursantów na zadane pytania, np. o definicję blokowania lub czym są prośby nieuzasadnione, to ja zostałem poproszony o przedstawienie swoich odpowiedzi, które... wyrecytowałem jak wierszyk.

Status wygląda obecnie tak, że po pozytywnym ukończeniu kursu uzyskałem tytuł „Kandydata na Sędziego Międzynarodowego", który zostanie zmieniony w pełnoprawnego „Sędziego Międzynarodowego" po zebraniu 3 podpisów od delegatów sędziowskich, na zawodach międzynarodowych, na które będę wyznaczany. Zgodnie z informacją z Włoch, pierwsza szansa pojawi się w kwietniu, kiedy to my, jako „świeżaki", mamy zostać wyznaczeni na turnieje eliminacyjne do Młodzieżowych Mistrzostw Europy.

Pozostaje nam życzyć powodzenia i trzymać kciuki, byś jak najszybciej uzyskał 3 podpisy od delegatów sędziowskich. Dziękuję za rozmowę!

Dziękuję!

ROZMAWIAŁA PAULINA BOŚ

Nowi w Wydziale Sędziowskim: Piotr Dudek

Sędzia międzynarodowy, sędzia Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro, a od 5 lat kwalifikator PZPS Piotr Dudek został członkiem Wydziału Sędziowskiego PZPS. Jakie wrażenia po pierwszych tygodniach pracy w tym gremium?



Piotr Dudek

Bardzo dobre. Nie jest to moja pierwsza praca w WS PZPS, przez wiele lat byłem członkiem Wydziału, zarówno jak przewodniczącym był Andrzej Kiszczak i w późniejszym okresie, gdy szefował Andrzej Lemek. Byłem również przez wiele lat członkiem prezydium WS PZPS, odpowiadałem za szkolenie sędziów. W obecnym Wydziale oprócz Tomasza Bałabańskiego są wszyscy, z którymi dane mi było współpracować, w tym 3 olimpijczyków.

Zostając członkiem Wydziału Sędziowskiego PZPS na pewno miał Pan jakieś wyobrażenia na temat funkcjonowania i pracy w wydziale. Z jakimi oczekiwaniami Pan wchodzi w te struktury?

Tak jak już wspomniałem, znam bardzo dobrze realia funkcjonowania WS PZPS. To, co poleci szef, trzeba robić. Wojtek odpowiada za całość, a pozostali są do pomocy, tak, aby na koniec kadencji wszyscy byli – choć to w praktyce jest niemożliwe – zadowoleni, a poziom wyszkolenia sędziów, a co za tym idzie poziom sędziowania, był wysoki.

Objął Pan funkcję przewodniczącego komisji kwalifikacji. Jaki jest zakres obowiązków komisji i Pana osobiście?

W Wydziale odpowiadam za kwalifikacje sędziów, czyli mówiąc normalnym językiem, za poziom sędziowania, a przede wszystkim za spadki i awanse w poszczególnych ligach. Moim podstawowym obowiązkiem jest jednak wyznaczanie kwalifikatorów na mecze sędziów, którzy sędziują w ligach zawodowych, czyli w PlusLidze oraz TAURON Lidze. Następnie z ocen kwalifikatorów jest tworzony ranking sędziów, który stanowi część końcowej oceny sędziego za dany sezon rozgrywkowy.

Jako środowisko sędziowskie często słyszymy głosy uznania, bo nasi reprezentanci sędziują najważniejsze spotkania różnych mistrzostw. Co można powiedzieć o poziomie sędziowania w Polsce?

Moim zdaniem poziom sędziowania w Polsce jest dobry. Oczywiście zdarzają się potknięcia sędziowskie na meczach. Wynika to raczej z braku doświadczenia na danym poziomie rozgrywkowym, a nie z braku umiejętności danego sędziego. Inaczej zawodniczki czy zawodnicy podchodzą do sędziowania sędziego z długoletnim stażem, a inaczej do tego, który zaczyna sędziowanie po awansie na dany poziom rozgrywek. Te same błędy są inaczej odbierane. Jeśli chodzi o sędziów międzynarodowych, powiem tak: kto przejdzie długą drogę w PlusLidze, ten nigdy nie da plamy na poziomie międzynarodowym. Sam tego doświadczyłem, więc wiem, co mówię. Oczywiście wszystkich bardzo cieszy, że tak liczne grono naszych sędziów międzynarodowych zaczyna sędziować najważniejsze mecze w Europie czy na świecie. Poprzeczka jest postawiona wysoko, trzeba tylko ten trend utrzymać, a wszyscy będziemy z naszych koleżanek i kolegów dumni. Trzeba również pamiętać o pewnej maksymie – jesteś tak dobry, jak twój ostatni mecz. :)

Wojciech Maroszek, przewodniczący Wydziału Sędziowskiego PZPS, dobrał do współpracy wielu różnych sędziów - od młodego do tego bardziej dojrzałego pokolenia. Jak się Panu układa współpraca z innymi członkami wydziału?

Jest to krótki czas współpracy, zaledwie dwa spotkania, ale już widać, że każdy wie, co do niego należy, jaki ma zakres obowiązków i każdy stara się z nich wywiązywać. Bardzo ważna była inicjatywa WS PZPS, aby z federacją włoską opracować wspólne stanowisko co do interpretacji piłek rzuconych, trzymanych, oceny technicznego odbicia piłki. Na spotkaniu z sędziami w Katowicach zostało pokazanych wiele klipów. Myślę, że teraz już będzie się mówiło o pojedynczych błędach sędziowskich, bo tego nigdy nie da się uniknąć, a nie będzie to jakiś duży problem. Zresztą to widać było na meczach, które już odbyły się po tym spotkaniu.

Dziękuję za rozmowę i życzę owocnej pracy w strukturach Wydziału Sędziowskiego PZPS.

ROZMAWIAŁ MATEUSZ RUTYNOWSKI

Nowi w Wydziale Sędziowskim: Paweł Ignatowicz

Przewodniczący Wojciech Maroszek zaproponował mi pracę w nowym Wydziale Sędziowskim. Było to dla mnie spore zaskoczenie, wobec czego dałem sobie trochę czasu na przemyślenie i zastanowienie się nad propozycją Przewodniczącego.

Za półtora roku kończę karierę jako czynny sędzia, a kadencja Wydziału trwa 4 lata. Zastanawiałem się więc, czy warto podejmować rękawicę. Po głębokiej analizie doszedłem do wniosku, że takich propozycji się nie odrzuca, chociażby dlatego, że do dużej budowli, jaką jest brać sędziowska, mogę dokleić swoją małą cegiełkę. Dlatego też przyjąłem propozycję, co spotkało się z zadowoleniem ze strony Przewodniczącego, pozostałych kolegów, którzy zostali wybrani jako nowi członkowie drugiej kadencji – pana Piotra Dudka i pana Ryszarda Dietricha oraz pozostałych członków WS PZPS.

Moich współpracowników z Komisji Kwalifikacji znam bardzo dobrze, przy ich boku zaczynałem swoją karierę sędziowską. Pozostali członkowie Wydziału również należą do wieloletnich znajomych nie tylko z „parkietów ligowych". Myślę, że nasza współpraca będzie układała się w należyty sposób.

W związku z tym, że jestem koordynatorem rozgrywek Polskiej Ligi Siatkówki, moim głównym zadaniem w WS będzie bezpośrednia komunikacja między Polską Ligą Siatkówki a Wydziałem Sędziowskim. W samej już Komisji Kwalifikacji będę się zajmował analizą i nadzorem nad kwalifikatorami w ligach prowadzonych przez PZPS. Rozgrywki PLS prowadzi Piotr Dudek.

Mam w głowie wiele pomysłów, ale nie będę ich zdradzał, bo czy zostaną one wdrożone - czas pokaże. Na pewno nie jestem zwolennikiem radykalnych zmian, jeżeli już jakieś uda się wprowadzić, to ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. Nie mam żadnych oczekiwań, po prostu chcę dobrze wykonywać powierzone mi zadania. A czy moja wizja się spełni? Będę mógł więcej powiedzieć po roku czy dwóch. Sam siebie ocenię z pewnością bardzo surowo.

Paweł Jerzy IGNATOWICZ
NOTOWAŁA MAŁGORZATA ARMKNECHT



Nowi w Wydziale Sędziowskim: Ryszard Dietrich



Ma Pan duże doświadczenie pracy w Wydziale Sędziowskim. W przeszłości współpracował Pan przez 12 lat ze śp. Sławkiem Kośmickim pełniąc m.in. funkcję wiceprzewodniczącego oraz członka komisji szkolenia. Czym będzie Pan się zajmował w obecnym Wydziale Sędziowskim pod przewodnictwem Wojtka Maroszka?

W obecnej kadencji Wydziału Sędziowskiego pracuję w dwóch komisjach. Jestem członkiem Komisji Obsad w której nominuję sędziów i kwalifikatorów na rozgrywki TAURON 1. Ligi mężczyzn oraz 1. ligi kobiet. Jestem również członkiem Komisji Kwalifikacji, w której najwięcej pracy będziemy mieć z końcem fazy zasadniczej, kiedy przyjdzie czas, by wyznaczyć sędziów, którzy będą uczestniczyć w następnym etapie weryfikacji uprawnień.

W poprzednich latach udzielał się Pan również w Komisji przy Wydziale Sędziowskim ds interpretacji przepisów gry. Czy wobec tej zmiany również wspiera Pan działania Komisji Szkolenia?

Faktycznie w poprzednich latach odpowiadałem na dylematy sędziów poprzez nasze forum, przygotowując interpretację do nietypowych sytuacji boiskowych. Obecnie nie otrzymujemy zapytań od sędziów na temat interpretacji przepisów. Szkoda, bo na pewno sędziowie zawsze dylematy mają, a komisja pozostaje do dyspozycji. Myślę, że brak pytań spowodowany jest działalnością Komisji Szkolenia, która za pomocą cyklicznych testów Volleyspot odpowiada na sytuacje problemowe, które wydarzyły się podczas ostatnich meczów na rozgrywkach naszych lig. Myślę, że jest to ciekawa inicjatywa, a sędziowie dzięki testom mogą być na bieżąco z przepisami gry.

A jak wygląda praca w Wydziale Sędziowskim i współpraca z pozostałymi członkami?

W Wydziale panuje bardzo dobra atmosfera. Dużo dyskutujemy o bieżących sytuacjach boiskowych, często takie dyskusje trwają kilka dni. Każdy z członków opiera swoją argumentację na przepisach, wytycznych i księdze przypadków. Korzystamy również z możliwości skonsultowania nietypowych sytuacji boiskowych z Międzynarodową Federacją w przypadku, gdy nie możemy ustalić jednomyślnego stanowiska.

W większości lig półmetek rozgrywek za nami. Jak Pan może podsumować te kilka miesięcy z perspektywy działalności komisji, w których Pan pracuje?

Od obecnego sezonu sędziowie szczebla centralnego widzą w systemie wypełniony przez kwalifikatora arkusz, który uwzględnia szereg informacji i standaryzuje proces kwalifikacji. Jest to nowość. Arkusze to kolejne źródło wiedzy o sędziach i z pewnością posłużą do stworzenia charakterystyk. Uruchomiliśmy nowe narzędzie „Charakterystyka Sędziego", w którym szczegółowo zawrzemy opis zalet oraz niedomagań sędziego. Dopiero na koniec sezonu będzie można ocenić w pełni, jak arkusze przysłużą się sędziom do podniesienia umiejętności i do weryfikacji ich uprawnień. Jeśli mowa o pracy Komisji Obsad to śmiało można powiedzieć, że ze względu na ilość zmian jesteśmy ciągle na posterunku.

Dziękuję za rozmowę!

Również dziękuję.

ROZMAWIAŁA PAULINA BOŚ

STOSOWANIE KOMUNIKACJI RADIOWEJ PRZEZ SĘDZIÓW

Nieustająco wzrastająca popularność sportów drużynowych, w tym siatkówki, wiąże się z coraz większymi oczekiwaniami widzów, kibiców, a tym samym ciągłym postępem technologicznym w naszej dyscyplinie. Nie trzeba sięgać daleko pamięcią, żeby przypomnieć sobie mecze bez tabletów, protokołu elektronicznego czy systemu challenge. Zmiany wymagań, rosnąca dynamika spotkań i wspomniany postęp technologiczny wymagają od sędziów ciągłego dostosowywania się do nowych warunków oraz podążania za „trendami" i nowinkami technicznymi.

Jedną z nich są systemy komunikacji radiowej wykorzystywane w trakcie spotkań. Jeszcze niedawno mówiło się o „języku ciała" jako jedynej formie komunikacji między sędziami i oczywiście pozostaje ona niezwykle istotna, jednak stosowanie radia, potocznie określane „uchem", stanowi ogromne udogodnienie techniczne. Dostępność przystępnych cenowo interkomów sędziowskich sprawia, że użycie ich jest coraz powszechniejsze, nie tylko na najwyższych poziomach rozgrywkowych. Obecnie komunikacja radiowa staje się standardem i można obserwować ją na wyposażeniu sędziów 1. ligi w piłce ręcznej (drugi poziom rozgrywek), zawodach okręgowych i 2. lidze w piłce nożnej i coraz częściej na 2. i 1. ligowych rozgrywkach szczebla centralnego PZPS.

Wśród najistotniejszych zalet korzystania z komunikacji radiowej w czasie meczu można wymienić:
- ergonomiczną i precyzyjną wymianę informacji,
- możliwość wzajemnej i szybkiej pomocy,
- uzyskiwanie drugiej opinii o zdarzeniach boiskowych,
- unikanie opóźniania gry przez sędziów, gdy wymagana jest konsultacja,
- unikanie utraty kontroli nad zespołami w czasie konsultacji,
- budowanie obrazu dobrze „uzbrojonych", a więc skutecznych i profesjonalnych sędziów,
- znaczenie psychologiczne – bezpośredni kontakt z partnerem, wykluczenie poczucia osamotnienia, wsparcie („świetna decyzja") czy rozładowywanie napięcia.

Oczywiście przykłady, w których użycie radia jest pomocne można mnożyć: podpowiedź o błędach w grze (piłka rzucona, błąd bloku itd.), wstrzymanie rozpoczęcia gry („uważaj będą brali czas/zmianę", „czekaj, zastąpienie libero"), wspólna kontrola ustawienia początkowego zespołów, wymiana uwag odnośnie zachowania członków zespołu i sugestie odnośnie sankcji („22 cieszył się w stronę przeciwnika", „Ty patrz na X, ja patrzę na Y"), pomoc w zarządzaniu zmianami („sekretarz nie zdążył zapisać zmiany", „uważaj masz prośby w obu zespołach"), pomoc w kontroli protokołu



fot. PlusLiga.pl

i porządku rotacji („rozgrywające w drugiej linii", „zagrywa nr 13"), kontrola piłek („brakuje nam piłki w obiegu"), informacja o niesprawnym tablecie u S1 itd.

W świetle niewątpliwych zalet komunikacji radiowej Wydział Sędziowski PZPS rekomenduje korzystanie z niej na zawodach szczebla centralnego. Poniżej zamieszczamy dla Was kilka opinii sędziów, którzy pracują na omawianym sprzęcie:

Jarosław Minczewski, TAURON 1. Liga: Komunikacja radiowa niewątpliwie ułatwia kontrolę nad prowadzonym meczem i to w wielu aspektach. Przykładowo radio jest przydatne w ocenie piłki dotkniętej w bloku lub dalej w obronie, jednoczesnych prośbach o zmiany w obu zespołach czy kontroli zachowania członków zespołu na ławce i w polu rozgrzewki.

Maciej Twardowski, PlusLiga: Największa i ogólna zaleta to stała komunikacja pomiędzy sędziami. Nie ma potrzeby podchodzenia S2 do S1. Wszystko można zrobić na odległość. Oczywiście bez zestawu również, ale w ograniczonym zakresie. Przy zastosowaniu w meczu systemu challenge S1 może pomóc S2 - na co powinien zwrócić uwagę podczas analizy. Trudno wskazać jedną sytuację, w której radio było szczególnie pomocne, ale na myśl przychodzi mi wczorajszy przypadek, gdy S2 nie chciał przyznać challenge'u, a zespół prawidłowo o niego poprosił. Jeżeli dwóch sędziów weryfikuje zdarzenie na boisku, szanse na poprawne rozstrzygnięcie sytuacji zwiększają się dwukrotnie.

Marcin Walerzak, TAURON Liga: Komunikacja radiowa umożliwia wzajemne wsparcie, lepszą kontrolę podczas regulaminowych przerw w grze (zmian oraz czasów), natychmiastową konsultację w sytuacjach nietypowych lub trudnych, utrzymanie koncentracji oraz wzajemne podpowiedzi bez konieczności sygnalizacji ręcznej. W mojej ocenie radio jest szczególnie przydatne w czasie obsługi challenge. Ponadto S1 słyszy rozmowy S2 z członkami zespołu, wówczas zbędne stają się „wycieczki" do S1 celem skonsultowania np. nałożenia sankcji.

Paweł Burkiewicz, PlusLiga: Ogromną zaletą radia jest znacząca redukcja lub całkowita eliminacja „wycieczek" do S1. Oczywiście powody tych konsultacji są bardzo różne, ale wszystkie są skutecznie eliminowane dzięki komunikacji radiowej. Możliwość rozmowy między sędziami jest szczególnie przydatna w aspektach związanych z procedurą challenge.

Szymon Pindral, PlusLiga: Ciągła łączność z kolegą sędzią daje poczucie wyższej kontroli nad meczem. Mam większą pewność, że „nie ucieknie" nam jakiś błąd. Dodatkowo jest to narzędzie, którym można spokojnie podpowiedzieć coś bez „ukrytej sygnalizacji", co dotychczas często wykorzystywały zespoły. Teraz nic nikomu nie sugerujemy. Komunikacja radiowa jest również przydatna przy obsłudze challenge. Zdarzyło mi się zasugerować jako S1 zmianę kamery, co okazało się pomocne w ocenie sytuacji. W innych sytuacjach pomaga np. przy kontroli niewłaściwego zachowania członków zespołu i nakładaniu sankcji. Dla mnie to obowiązkowe wyposażenie sędziego.

Wojciech Guratowski, II liga: Największą zaletą komunikacji zdalnej jest możliwość natychmiastowej konsultacji, która jest pomocna w podjęciu słusznej decyzji. Gdy mecz jest zacięty, atmosfera gorąca i trafia się trudna sytuacja, radio jest bezcenną pomocą, która umożliwia sędziom podążanie jedną narracją w rozmowie z zespołami, tym samym redukując napięcie. Komunikacja radiowa pomagała nam np. gdy sędziowie liniowi „nie mieli dnia" i mogliśmy podpowiadać sobie z S2. Niejednokrotnie przy nakładaniu sankcji przez S1 słyszałem, co jest powodem ukarania zawodnika i dzięki temu jako S2 mogłem przekazać informację trenerowi o powodach sankcji i właściwe kontrolować jego zachowanie. Generalnie szkoda, że część sędziów „starszej daty" i kwalifikatorów ma jeszcze opory przed używaniem „ucha".

Wojciech Maroszek, PlusLiga: Komunikacja pomaga mi praktycznie w każdym meczu. Wiele razy ktoś podpowiadał mi coś cennego, a także mi udało się podpowiedzieć coś komuś. Nie sposób pominąć również kluczowej roli radia przy pracy z systemem challenge. Przykładowo S1 ma szansę przekazać S2 jak widział wymianę, na co należy zwrócić uwagę w czasie analizy. Czasem komunikat może dotyczyć reakcji zawodników w czasie procedury (np. jeden z zawodników przyznaje się do błędu) lub pozwala ustalić wynik challenge (np. zespół traci prawo do challenge, poinformuj trenera). Należy jednak pamiętać o zagrożeniach związanych z komunikacją, szczególnie na meczach, na których jest tak cicho, że zespoły słyszą wypowiadane przez sędziów słowa.

TOMASZ BAŁABAŃSKI, WOJCIECH MAROSZEK

Nadchodzące nominacje
naszych Sędziów Międzynarodowych

CEV LIGA MISTRZÓW

12/01/2022 - **BERLIN Recycling Volleys (GER) - Zenit SAINT PETERSBURG (RUS)**
S1: Wojciech MAROSZEK
S2: Igor PORVAZNIK

10/02/2022 - **TRENTINO Itas (ITA) - Sir Sicoma Monini PERUGIA (ITA)**
S1: Wojciech MAROSZEK
S2: Alexander RYABTSOV

16/02/2022 - **AS CANNES Dragons (FRA) - TRENTINO Itas (ITA)**
S1: Risto STRANDSON
S2: Paweł BURKIEWICZ

16/02/2022 - **Sir Sicoma Monini PERUGIA (ITA) - Fenerbahçe HDI ISTANBUL (TUR)**
S1: Maciej TWARDOWSKI
S2: Vladimir OLEYNIK

CEV LIGA MISTRZYŃ

19/01/2022 - **ASPTT MULHOUSE VB (FRA) - Vero Volley MONZA (ITA)**
S1: Zsolt MEZÖFFY
S2: Wojciech MAROSZEK

03/02/2022 - **LP SALO (FIN) - ASPTT MULHOUSE VB (FRA)**
S1: Juraj MOKRY
S2: Maciej TWARDOWSKI

15/02/2022 - **VakifBank ISTANBUL (TUR) - ASPTT MULHOUSE VB (FRA)**
S1: Wojciech MAROSZEK
S2: Sonja SIMONOVSKA

CEV CUP MĘŻCZYZN

12/01/2022 - **ČEZ KARLOVARSKO (CZE) - Galatasaray HDI ISTANBUL (TUR)**
S1: Serhiy HULKA
S2: Magdalena NIEWIAROWSKA

12/01/2022 - **United Volleys FRANKFURT (GER) - CSM Arcada GALATI (ROU)**
S1: Geir VESTBO
S2: Katarzyna SOKÓŁ

Zwycięzcy meczów poprzedniej fazy
S1: Piotr KRÓL
S2: Nadezda KOZLOVA

Zwycięzcy meczów poprzedniej fazy
S1: Magdalena NIEWIAROWSKA
S2: Wouter DE BAAR

CHALLENGE CUP MĘŻCZYZN

18/01/2022 - **Halkbank ANKARA (TUR) - Union Raiffeisen WALDVIERTEL (AUT)**
S1: Bartłomiej ADAMCZYK
S2: Konstantin SELIN

19/01/2022 - **Union Raiffeisen WALDVIERTEL (AUT) - Halkbank ANKARA (TUR)**
S1: Vladimir CVETKOVIC
S2: Bartłomiej ADAMCZYK

19/01/2022 - **C.S.A. Steaua BUCURESTI (ROU) - ACH Volley LJUBLJANA (SLO)**
S1: Maxim BERDNIKOV
S2: Tomasz JANIK

Zwycięzcy meczów poprzedniej fazy
S1: Tomas BUCHAR
S2: Anna NIEDBAŁ

CEV CUP KOBIET

03/02/2022 - **SSC Palmberg SCHWERIN (GER) - Allianz MTV STUTTGART (GER)**
S1: Ivan CHUMAK
S2: Szymon PINDRAL

OPRACOWAŁ WOJCIECH GŁÓD

MAREK MAGIERA

WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

Kontrowersje, szkolenie i ulubiona drużyna...

Na początku grudnia miałem przyjemność wziąć udział w szkoleniu sędziów – nie wiem, czy to prawidłowa nazwa tego spotkania, ale nie to jest istotą zagadnienia. Skorzystałem z zaproszenia Wojciecha Maroszka i absolutnie nie żałuję poświęconego czasu. Pominę tutaj szczegóły i skupię się na kilku sprawach dotyczących tylko i wyłącznie interpretacji oraz oceny boiskowych sytuacji.

Od tego sezonu w magazynie 7 Strefa emitowanym w Polsacie Sport analizujemy sytuacje, które wzbudziły kontrowersje u grających zawodników, trenerów oraz kibiców. Ustaliliśmy, że na razie będzie to jeden raz w miesiącu. Analizą „kontrowersji" zajmuje się Waldemar Kobienia. Tutaj celowo wziąłem w cudzysłów słowo „kontrowersja" ponieważ niektóre sytuacje, a nawet pewnie większość z nich, wcale kontrowersyjne nie są, tylko wynikają z przepisów gry, których ludzie oglądający mecze zwyczajnie nie znają. To samo tyczy się komentatorów i – niestety, ale bardzo często także trenerów i zawodników. Dla nas – w tym dla mnie jako głównego prowadzącego program – nadrzędnym celem i intencją tej części magazynu było i jest informowanie oraz wyjaśnianie ludziom – dlaczego podjęta została taka, a nie inna decyzja, a już w analizie Waldemara pozostaje ocena słuszności podjętej decyzji. Wszystko ma się odbywać w formie edukacyjnej. I tyle. Nikt tutaj nie zamierza urządzać sobie personalnych wycieczek. Na pewno nie o to chodzi.

W tym miejscu nie jestem w stanie zaprezentować przykładowych sytuacji, które ocenialiśmy w pierwszych programach. Były one zresztą prezentowane podczas szkolenia przez Wojciecha Maroszka. I tutaj konkluzja wynikająca z analizy tych sytuacji – aby ujednolicić rzeczy, które wzbudzają najwięcej kontrowersji, czyli kiwki i piłki rzucane oraz podwójne odbicie, bo tutaj akurat margines wydawanych ocen był i jest zdecydowanie za szeroki. Oceny piłek – czy w boisku, czy nie – też wzbudzały w kilku przypadkach



sporo emocji i OK, tak będzie zawsze, bo czasami rzeczywiście decydują nawet nie milimetry, a nanometry, czy piłka była „in" czy „out". W tym przypadku niezrozumiała dla mnie jest jedynie interpretacja po wideoweryfikacji „piłka nie do oceny", a taka rzecz też się niestety przydarzyła w jednym z meczów. Rozumiem, że nie da się ocenić piłki, jeśli ktoś ją zasłoni, urwie się obraz, czy wystąpi jakiś inny błąd czysto techniczny, ale nie rozumiem jak nie można podjąć decyzji, kiedy obraz pokazuje dosłownie wszystko.

Sporne sytuacje, które wybraliśmy do prezentacji w programie nie zmieniają mojej oceny, że poziom sędziowania jest wysoki i stoi na dobrym, albo nawet bardzo dobrym poziomie. Błędy się zdarzały zawsze i będą się zdarzały nadal. Popełniają je zawodnicy, popełniają je komentatorzy, popełniają je sędziowie. To jest normalne i myślę, że nie podlega dyskusji. Nie zgadzam się jedynie z opiniami, że na sędziów rozpoczęła się jakaś nagonka, co mają pokazywać chociażby komentarze na Twitterze, na co uwagę w czasie szkolenia zwrócił Wojciech Maroszek. Tutaj muszę Cię Wojtku uspokoić. W naszych twitterowych siatkarskich rozmowach uczestniczy stała i jednak dość wąska grupa ludzi – oczywiście w skali do oglądających mecz w telewizji, a tutaj widownia sięga dziesiątek, a niekiedy i setek tysięcy ludzi. Na twitterze dyskutuje ich kilku, może kilkunastu, co stanowi dosłownie promil wśród wszystkich oglądających.

Podczas podsumowania szkolenia zapytałem Wojciecha, czy jest możliwość, aby po meczu sędzia miał możliwość wystąpienia przed kamerą i tym samym wyjaśnienia kwestii dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję. Sprawa jest otwarta, ciekawy jestem Waszej opinii w tym temacie, ja osobiście marzę o tym, aby jeden do jednego przenieść do widowiska siatkarskiego zwyczaje panujące na meczach rugby, gdzie arbiter jest wyposażony w mikroport i informuje grających oraz telewizyjną publiczność dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję. A co? Jak ma być show, to niech będzie na całego!

Na koniec dwa słowa o wydarzeniu, które z lubością przypominam i będę to robił zawsze, bo dotyczy to mojej ulubionej reprezentacyjnej drużyny – siatkarzy, którzy w 2006 roku wywalczyli srebrne medale mistrzostw świata w Japonii. 3 grudnia minęło dokładnie 15 lat od tego wydarzenia. Wydarzenia, które miało ogromny wpływ na to wszystko, co działo się z polską siatkówką i na to w którym miejscu jesteśmy dzisiaj.

Mistrzostwa świata w Japonii, całe moje pokolenie wychowane na złotych juniorach trenera Ireneusza Mazura i naszych początkach w Lidze Światowej, wspomina z ogromnym sentymentem i nie ma tutaj znaczenia fakt, że później dwa razy zostaliśmy mistrzami świata, zdobyliśmy mistrzostwo Europy i wygraliśmy Ligę Światową, po drodze zdobywając „worek medali" we wszystkich możliwych kategoriach wiekowych. Tak jak dla pokolenia mojego ojca zawsze najlepszą i niezapomnianą drużyną w historii będzie drużyna naszych wielkich mistrzów z lat 70-tych prowadzona przez Huberta Jerzego Wagnera, tak dla mnie będzie to drużyna mistrzów, choć zajęli drugie miejsce na turnieju, prowadzona przez Lozano.

Na mundialu w Japonii Polacy byli w znakomitej formie. Przez eliminacje grupowe przeszli bez żadnych strat. Tak naprawdę pierwszym poważnym wyzwaniem było starcie z Rosją, które przeszło do historii polskiej siatkówki. To ten mecz miał decydujący wpływ na wywalczenie medalu.

Później był wygrany półfinał z Bułgarią i finał z Brazylią przegrany 0:3. Finał w którym naszym siatkarzom wyraźnie zabrakło sił. Z drugiej strony uczciwie trzeba przyznać, że z tak grającą Brazylią jak wtedy, nikt nie miał szans.
Polacy wracali do kraju w roli bohaterów narodowych. Na warszawskim lotnisku witały ich nieprzebrane tłumy kibiców, którzy zjechali na „Okęcie" z całego kraju. Pierwsi fani w hali przylotów zaczęli się pojawiać w okolicach południa. Samolot z Tokio via Monachium wylądował około 19.00.

To co się wtedy działo w Warszawie jest trudne do opisania...

Zdrowia dla wszystkich i pomyślności w Nowym Roku!

MAREK MAGIERA

Dla Biuletynu Sędziów: Marta Ćwiertniewicz

Po szkoleniu w Katowicach

Siatkówka w PlusLidze z sezonu na sezon staje się coraz szybsza i bardziej widowiskowa. Nic więc dziwnego, że trudniejsze staje się ocenianie i podejmowanie decyzji przez arbitrów, a początek sezonu 2021/2022 obfituje w kontrowersje z tym związane.



Igrzyska olimpijskie w Tokio zmieniły pogląd na „czystość" kiwek, które są mocną bronią wielu siatkarzy również na polskich parkietach. Właśnie ten element budzi największe emocje i wywołuje nieporozumienia. Często odmienne opinie mają nie tylko zawodnicy, trenerzy czy sędziowie, ale także kibice i my – dziennikarze oraz komentatorzy. Informacja o możliwości wzięcia udziału w szkoleniu dla arbitrów spotkała się z dużym entuzjazmem w naszej redakcji. Spodziewaliśmy się rozłożenia spornych sytuacji na czynniki pierwsze, a także przedstawienia wytycznych, którymi sędziowie powinni kierować się na dalszym etapie zmagań ligowych, by ich decyzje były bardziej jednolite. Dzięki udziałowi w szkoleniu, media, które w pewien sposób kształtują opinię publiczną, będą mogły przekazać widzom rzetelnie, jak sytuacja wygląda z perspektywy stanowiska sędziowskiego.

Jako osoba reprezentująca media, a konkretnie stację telewizyjną nierozerwalnie związaną z siatkówką, byłam żywo zainteresowana tym, w jaki sposób czołowe postaci polskiego środowiska sędziowskiego mają zamiar uporać się z sytuacją, a po odbytym szkoleniu jestem bogatsza o taką wiedzę. Pozytywnym aspektem było to, że sędziowie otrzymali zgodę, a nawet rekomendację do podejmowania odważnych decyzji oraz surowego postępowania wobec zawodników przejawiających wobec nich nadmierne emocje. Powinno to zwiększyć respekt do arbitrów i wprowadzić na boisko więcej spokoju.

Jednym z elementów szkolenia, na który czekałam najbardziej, była analiza spornych sytuacji, z wykorzystaniem materiałów wideo. Pomogła mi ona zrozumieć kilka decyzji, które do tej pory wydawały mi się niejasne, szczególnie jeśli chodzi o piłki rzucone. Oczywiście jest to element, który trudno rozstrzygnąć w sposób zero-jedynkowy, jednak po poznaniu argumentacji prowadzących szkolenie, oceny naturalnie powinny być bardziej klarowne. Dużym plusem było urozmaicenie spotkania o materiały z ligi włoskiej, a także przedstawienie stanowiska arbitrów z Italii w tej kwestii. Pomysł, dotyczący wprowadzenia łączności między sędziami pierwszym i drugim również wydaje się bardzo pomocny. Jego realizacja pomogłaby uniknąć przedłużania widowisk przez konsultacje m.in. po analizach systemu challenge, które często budzą negatywne emocje i niejako podważają kompetencje sędziów.

Jeśli mogę żałować czegokolwiek, to jest to wymuszona przez pandemię koronawirusa forma szkolenia. Ciekawie byłoby móc wysłuchać dokładnie dyskusji części arbitrów, zgromadzonych w sali, na temat poszczególnych sytuacji boiskowych. Łącza internetowe nie były bowiem w stanie przekazać uczestnikom online wszystkich głosów.

Podsumowując, na pewno nie można określić tych kilku godzin, spędzonych przed komputerem, jako zmarnowanych. Wierzę, że zarówno nam – przedstawicielom mediów – jak i arbitrom, pozwoli to zaoszczędzić nerwów i czasu na dyskusje i analizy po dawno zakończonych już widowiskach.

MARTA ĆWIERTNIEWICZ, POLSAT SPORT

SZCZEGÓLNE PRZYPADKI PRÓŚB O REGULAMINOWE PRZERWY W GRZE

I ICH EWENTUALNE KONSEKWENCJE

Jednym z trudniejszych wyzwań przed jakimi stają sędziowie są zagadnienia z zakresu próśb nieuzasadnionych i opóźnień gry. W tym kontekście szczególnie problematyczna jest „rozmyta granica" pomiędzy tymi zdarzeniami. W trakcie pracy wielokrotnie mamy do czynienia z sytuacjami, które w pierwszej fazie stanowią prośby nieuzasadnione, jednak w trakcie przebiegu stają się opóźnieniami gry i muszą podlegać sankcjonowaniu. Kluczowe dla właściwego rozumienia tych różnic jest dokładne przestudiowanie przepisów: 15.11 PROŚBY NIEUZASADNIONE i 16.1 RODZAJE OPÓŹNIEŃ GRY.

Pamiętajcie, że prośby nieuzasadnione to „katalog zamknięty" i nie możemy odnotować ich w innych przypadkach niż cztery ujęte w przepisie 15.11. Niezwykle ważna w zarządzaniu takimi zdarzeniami jest proaktywna postawa sędziego drugiego. Odpowiednie reakcje i zachowanie czujności pozwala ograniczać występowanie próśb nieuzasadnionych i opóźnień w sytuacjach granicznych, np. zawodnik biegnie z pola rozgrzewki do strefy zmian lub trener czeka z ręką na sygnalizatorze dźwiękowym w momencie gotowości sędziego pierwszego do zezwolenia na wykonanie zagrywki. W niniejszym artykule przeanalizujemy osiem szczególnych przypadków próśb o regulaminowe przerwy w grze i ich konsekwencje.

1. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a zawodnik zmierzający do strefy zmian zdał sobie sprawę, że jest spóźniony i nie wszedł do strefy zmian, jednak sygnalizator dźwiękowy został uruchomiony przez sekretarza. Nie wpłynęło to na grę, bo zmieniany zawodnik nie zaczął schodzić w okolicę strefy zmian i oba zespoły pozostały w gotowości do gry.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Nie przerywają wymiany
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Zawodnik wraca na swoją ławkę lub do pola rozgrzewki
KONSEKWENCJE: Bez konsekwencji – ponieważ nie wystąpiła faktyczna prośba o zmianę (zawodnik nie wszedł do strefy zmian) nie można uznać zdarzenia za prośbę nieuzasadnioną

2. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a zawodnik zmierzający do strefy zmian zdał sobie sprawę, że jest spóźniony i nie wszedł do strefy zmian, jednak sygnalizator dźwiękowy został uruchomiony przez sekretarza. Wpłynęło to na grę, bo zmieniany zawodnik zaczął schodzić w okolicę strefy zmian.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Przerywają wymianę i zarządzają jej powtórzenie
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Zawodnik wraca na swoją ławkę lub do pola rozgrzewki
KONSEKWENCJE: Bez konsekwencji – ponieważ nie wystąpiła faktyczna prośba o zmianę (zawodnik nie wszedł do strefy zmian), a zatrzymanie gry było wynikiem przedwczesnej reakcji sekretarza, zespół nie może być sankcjonowany

3. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę po czym zawodnik wszedł do strefy zmian, zbliżając się do linii bocznej. Sekretarz nie nacisnął sygnalizatora dźwiękowego w przekonaniu, że wymiana się rozpoczęła. Nie wpłynęło to na grę, bo zmieniany zawodnik nie zaczął schodzić w okolicę strefy zmian i oba zespoły pozostały w gotowości do gry.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Odrzucają prośbę o zmianę; nie przerywają wymiany
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Zawodnik wraca na swoją ławkę lub do pola rozgrzewki
KONSEKWENCJE: Prośba nieuzasadniona – prośba o zmianę po gwizdku sędziego pierwszego na zagrywkę (przepis 15.11.1.1). Po zakończeniu wymiany należy skreślić odpowiednie pole w protokole zawodów.

4. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, po czym zawodnik wszedł do strefy zmian, zbliżając się do linii bocznej. Sekretarz uruchomił sygnalizator dźwiękowy. Wpłynęło to na grę, bo zmieniany zawodnik zaczął schodzić w okolicę strefy zmian.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Przerywają wymianę; odrzucają prośbę o zmianę; sankcjonują zespół za opóźnianie gry zgodnie z gradacją.
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Zawodnik wraca na swoją ławkę lub do pola rozgrzewki
KONSEKWENCJE: Opóźnianie gry – chociaż zachowanie zawodnika jest przykładem prośby nieuzasadnionej, w tym wypadku, należy uznać je za opóźnianie gry, ponieważ zmieniany zawodnik zaczął schodzić z boiska, czego konsekwencją jest przerwanie wymiany.

5. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a trener nacisnął sygnalizator dźwiękowy chcąc zgłosić przerwę na odpoczynek, jednak nie wykonał sygnału ręcznego. Nie wpłynęło to na grę i oba zespoły były gotowe do jej kontynuowania.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Nie przerywają wymiany
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Przerwa na odpoczynek nie zostaje przyznana
KONSEKWENCJE: Bez konsekwencji – ponieważ nie miała miejsca faktyczna prośba o przerwę na odpoczynek (trener nie wykonał sygnału ręcznego) i gra nie została zatrzymana, nie wystąpiła prośba nieuzasadniona ani opóźnianie gry.

6. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a trener nacisnął sygnalizator dźwiękowy chcąc zgłosić przerwę na odpoczynek, jednak nie wykonał sygnału ręcznego. Wpłynęło to na grę, ponieważ zawodniczy zaczęli schodzić z boiska.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Przerywają wymianę; nakładają sankcję za opóźnianie gry zgodnie z gradacją
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Przerwa na odpoczynek nie zostaje przyznana
KONSEKWENCJE: Opóźnianie gry – mimo, iż nie wystąpiła faktyczna prośba o przerwę na odpoczynek (trener nie wykonał sygnału ręcznego) zachowanie trenera należy sankcjonować, ponieważ spowodowało opóźnienie gry (przepis 16.1.5).

7. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a trener nacisnął sygnalizator dźwiękowy chcąc zgłosić przerwę na odpoczynek i wykonał oficjalny sygnał ręczny. Nie wpłynęło to na grę i oba zespoły były gotowe do jej kontynuowania

CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Odrzucają prośbę o przerwę na odpoczynek; nie przerywają wymiany
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Przerwa na odpoczynek nie zostaje przyznana
KONSEKWENCJE: Prośba nieuzasadniona – prośba o przerwę na odpoczynek po gwizdku sędziego pierwszego na zagrywkę (przepis 15.11.1.1). Po zakończeniu wymiany należy skreślić odpowiednie pole w protokole zawodów.

8. Sędzia pierwszy gwizdnął na zagrywkę, a trener nacisnął sygnalizator dźwiękowy chcąc zgłosić przerwę na odpoczynek i wykonał oficjalny sygnał ręczny. Wpłynęło to jednak na grę, ponieważ zawodnicy zaczęli schodzić z boiska.
CZYNNOŚCI SĘDZIÓW: Przerywają wymianę; odrzucają prośbę o przerwę na odpoczynek; nakładają sankcję za opóźnianie gry zgodnie z gradacją
ZAWODNIK/ZESPÓŁ: Przerwa na odpoczynek nie zostaje przyznana
KONSEKWENCJE: Opóźnianie gry – chociaż zachowanie trenera jest przykładem prośby nieuzasadnionej, w tym wypadku, należy uznać je za opóźnianie gry, ponieważ zawodnicy zaczęli schodzić z boiska, czego konsekwencją jest przerwanie wymiany.

TOMASZ BAŁABAŃSKI

Polka w USA

Rozmowa z Julią Orzoł

O tym, jak wygląda życie w USA, dlaczego libero może zagrywać i innych tajnikach piłki siatkowej w amerykańskim wydaniu rozmawiamy z Julią Orzoł - od tego sezonu zawodniczką Wisconsin Volleyball, czyli zespołu najsilniejszej w Stanach Zjednoczonych ligi.



Julia Orzoł

Julio, od tego roku kontynuujesz swoją zawodniczą karierę w USA, a dokładniej w drużynie Wisconsin Volleyball. Jak się tam znalazłaś?
Dwa lata temu w ramach przygotowań do Mistrzostw Świata U20 w Meksyku, graliśmy mecze sparingowe z kilkoma amerykańskimi drużynami w jednym z miast na Słowenii. Pierwszym zespołem, z jakim się zmierzyliśmy, była właśnie drużyna z Wisconsin. Patrząc przez pryzmat siatkarski, od pierwszego momentu moją uwagę przykuła ogromna dynamika i „płynność" ich gry. Miałam też szansę poznać ich poza boiskiem podczas wspólnej kolacji po jednym z dwóch sparingów. Mimo, że było to moje pierwsze w życiu doświadczenie w takim międzynarodowym gronie, ich otwartość i promieniująca przyjacielskość pozwoliły mi całkowicie zapomnieć o stresie czy też barierze językowej. Kilka dni po powrocie do kraju skontaktował się ze mną mój obecny trener - Kelly Sheffield i zaproponował mi dołączenie do zespołu. Muszę przyznać, że długo zajęło mi podjęcie decyzji o wyjeździe, jednak możliwość połączenia nauki w amerykańskim systemie i gry na wysokim poziomie wydawała się najlepszą drogą do rozwoju dla mnie jako zawodnika i osoby.

Inny kontynent, inna kultura, inny język. Co najbardziej Cię zaskoczyło po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych? Jak wygląda tam życie?
Pod względem języka nie miałam większych problemów. Cały czas uczę się w szczególności slangu i mniej typowo szkolnego języka. Zawsze unikam generalizacji, ale wydaje mi się, że można stwierdzić, że mentalność amerykańska jest delikatnie inna. Przede wszystkim zaskoczyła mnie tutaj duża otwartość, nawet na kontakty z nieznajomymi. W sklepach czy nawet na ulicy, często słyszy się pytanie o to, jak minął dzień czy popularne „How are u doing?". Myślę, że Amerykanie są też bardziej bezpośredni i ogromnie cenią sobie funkcjonalność - lubią upraszczać wszystko, jak bardzo to możliwe. Sama struktura uniwersytetu jest bardzo złożona, ale po krótkim czasie obcowania z nią, wydaje się bardzo logiczna i wręcz doskonale zbudowana. Życie, szczególnie w czasie sezonu, jest intensywne. Treningi raz/dwa razy dziennie są połączone z wykładami i prawie cotygodniowymi lotami na mecze. Standardy są tutaj na innym poziomie, ale to też wiąże się z naszymi obowiązkami i oczekiwaniami.

Przejdźmy do aspektów sportowych. Co byś powiedziała o poziomie rozgrywek akademickich, w których występujesz?
Konferencja (odpowiednik ligi regionalnej w Europie), w której występujemy - Big 10 - jest najsilniejszą w Stanach. Świadczyć o tym może fakt, że między innymi w tym roku w czołowej ósemce w kraju połowa drużyn pochodziła właśnie z niej. Poziom jest bardzo wyrównany i myślę, że śmiało można porównać go do poziomu Tauron Ligi. Często słyszę opinie, że tutejszą siatkówkę „przyjemnie się ogląda" ze względu na dużą dynamikę.

Z pewnych źródeł wiem, że zaskoczyły Cię różnice w interpretacji przepisów gry. Nas, sędziów, bardzo interesuje, jakie to różnice? Czym się różni gra w siatkówkę w Ameryce w porównaniu do tej w Europie?
Jest bardzo dużo różnic w przepisach, czy też sposobie organizacji meczów/zawodów. Co ciekawe, mam szansę często dzielić się nimi i porównywać je do europejskich standardów podczas rozmów z Tomkiem Bałabańskim, którego z całego serca pozdrawiam. Po pierwsze ilość zmian jest czymś, co zdecydowanie wpływa na specyfikę akademickiej siatkówki. Zamiast naszych sześciu, dozwolonych jest tutaj aż 15 zmian. Przez to funkcjonuje tutaj dodatkowa pozycja „defensive specialist" (specjalista obrony), która jest czymś w rodzaju libero, jednak zastępująca innych niż środkowych atakujących opuszczających pierwszą linię. Ciekawe jest też to, że libero może zagrywać. Inny jest też tutaj system numeracji ustawień. Nie są one zgodne z tym, w której strefie znajduje się rozgrywająca, ale idą zgodnie z kierunkami wskazówek zegara, począwszy od pierwszej strefy (żeby lepiej to zobrazować - europejskie ustawienie 6 to tutejsze 2, ustawienie 5 to 3 itd.).



Mecze w USA mają niezwykle efektowną oprawę

Wpisanych do protokołu może być 15 zawodników, chociaż podczas rozgrywek w ramach konferencji ta liczba może być zdecydowanie większa. Nakładanie limitów na czas treningów w czasie około turniejowym przez główną organizację siatkarską - NCAA Volleyball (odpowiednik PZPS-u) jest tym, co mnie bardzo tutaj zdziwiło. Podczas rozruchów wyznaczone są specjalne osoby, które pilnują, aby trening zamknął się w godzinę czy też półtorej. Pozwala to na ujednolicenie i teoretyczne wyrównanie szans wszystkich zespołów w kwestii przygotowania. Różnica jest również w podejściu do kwestionowania decyzji sędziów. Nie spotkałam sytuacji, żeby ktokolwiek z zespołu podchodził do słupka sędziego pierwszego z zażaleniem związanym z rozstrzygnięciem akcji. W przypadkach spornych sytuacji od razu sięga się po challenge, którego jakość jest niestety moim dużym rozczarowaniem. Moim zdaniem, przedstawia się on bardzo słabo w porównaniu z tym, do czego jesteśmy przyzwyczajeni na europejskich parkietach. Ilość kamer i ich rozmieszczenie pozostawia ogromne pole do poprawy i nie sprzyja budowaniu zaufania do wiarygodności tego systemu.

Czy spotkały Cię jakieś zabawne historie związane z tym europejskim podejściem do przepisów gry? Jakie?

Nie wspomniałam wcześniej o dwóch różnicach w przepisach, które dały początek śmiesznym sytuacjom. Pamiętam, jak w czasie pierwszego meczu, piłka po naszej obronie odbiła się od telewizora wiszącego centralnie nad środkiem boiska, ale pozostała po naszej stronie. Jedna z dziewczyn z mojego zespołu ją wystawiła, a kolejna atakiem zakończyła akcję. W tamtym momencie dziękowałam, że to nie ja dotknęłam jej jako druga, bo pewnie skończyłoby się to złapaniem i przygotowaniem do przyjęcia w kolejnej akcji. To był moment, kiedy dowiedziałam się, że dotknięcie sufitu nie oznacza końca akcji, jeżeli tylko piłka pozostanie po własnej stronie. Druga sytuacja była związana z odzyskiwaniem piłki z wolnej strefy przeciwnika, co nie jest możliwe tutaj w Stanach. Jeśli piłka opuści stronę zespołu za antenką lub nad antenką, to automatycznie staje się autowa. Byłam w szoku, kiedy po moim widowiskowym uratowaniu piłki właśnie z tej strefy, akcja została przerwana bez żadnej reakcji i zdziwienia ze strony mojego zespołu.

Julio, bardzo Ci dziękuję za zapoznanie nas z ciekawostkami z życia siatkarskiego zza oceanu. Czego możemy Ci życzyć w dalszych latach Twojej, już całkiem bogatej, kariery siatkarskiej?

Myślę, że zdrowie jest towarem cennym i często niestety deficytowym, szczególnie w naszej branży, więc chętnie przyjmę każde życzenie z nim związane. Mam wspaniałych ludzi przy swoim boku, a resztę marzeń postaram się zdobyć dalszą pracą.

W takim razie życzymy Ci zdrowia i sukcesów w karierze zawodniczej w Stanach Zjednoczonych. No i do zobaczenia na polskich i międzynarodowych parkietach.

PS. 18 grudnia Julia Orzoł wraz ze swoim zespołem zdobyła mistrzostwo Stanów Zjednoczonych NCAA. Jest pierwszą Polką w historii, która to osiągnęła.

MATEUSZ RUTYNOWSKI

POLSKA SIATKÓWKA

SĘDZIOWIE PZPS



Dzień Nowego Roku
to przede wszystkim plany, marzenia
i wiele – nawet najskrytszych – pragnień.
Życzę Wam, aby każde
z nich spełniło się w dwójnasób!

Niech 2022 rok będzie dla każdego
czasem pełnym pomyślności
i szczęścia. Rokiem końca pandemii.
Rokiem lepszym od tego kończącego się.
I oczywiście dającym wiele satysfakcji
z sędziowania siatkówki!

Wojciech Maroszek
Przewodniczący WS PZPS